



Z MARYJĄ PRZY JEZUSIE

Trwa czas wielkanocny, wyjątkowy i szczególny czas sprzyjający spotkaniu. Modlitwę bowiem – za św. Teresą od Jezusa – definiujemy bardzo prosto: „spotkanie z Tym, o którym wiem, że mnie kocha”. W ostatnich tygodniach czytaliśmy w Ewangelii wiele opisów spotkania ze Zmartwychwstałym. Wspólne i charakterystyczne jest to, iż nie były to spotkania masowe. Zmartwychwstały nie przemawia do tłumów, spotyka się z konkretnym człowiekiem: z Apostołami, z Marią Magdaleną przy grobie, z uczniami uciekającymi do Emaus. Przychodzi też do Tomasza Apostoła, którego nazywamy niedowiarzem. Te spotkania są szansą. Chociażby spotkanie z Tomaszem, przed którym Jezus odsłania swoje rany. To bardzo intymne spotkanie. Także dzisiaj nasza codzienna modlitwa może być takim intymnym staniem przed Bogiem, który zachował ślady swego cierpienia, by przypomnieć nam do czego jest zdolny, by udowodnić nam swoją miłość. Ale zapewne nie tylko dlatego je zachował. Prorok Izajasz przedstawiając wizję Mesjasza napisał, iż w „Jego ranach jest nasze zdrowie”. Każdy z nas w swoim sercu nosi konkretne rany: ktoś dotknął, ktoś zdradził, ktoś opuścił, czegoś nie potrafimy sobie z przeszłości podarować; jest też rana lęku ukazująca nasze niedowiarstwa w Jego miłość, jest rana samotności, której nie zalepią powierzchowne relacje, jest rana tęsknoty, której



nie wypełni to co stworzone. Możliwe, że warto w tym wyjątkowym czasie spotykać się ze Zmartwychwstałym Jezusem w tym co nas rani. On odkrywa przed nami swoje rany, to bardzo odważny i intymny gest. Modlitwa niewątpliwie się pogłębi, gdy na modlitwie odkryjemy przed Nim swoje zranione miejsca.

Tym spotkaniom może towarzyszyć Maryja, która z matczyną intuicją potrafi zauważyć, nazwać i otoczyć troską to co dla innych,

także dla nas samych zakryte. Nabożeństwa majowe zatem nie muszą być jedynie wyśpiewaną pobożnością; mogą być codziennym spotkaniem z Jezusem u boku Maryi. Każdego dnia może to być spotkanie w innej rzeczywistości naszego życia i wnętrza. Rzeczywistości, które pięknie opisują poszczególne wezwania litanii Loretańskiej.

o. Krzysztof Górski
proboszcz

12 czerwca 2021 roku Konferencja Episkopatu Polski, zgodnie z Listem Kongregacji zatwierdziła brzmienie wezwań w języku polskim, przygotowane przez Komisję ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP: *Opiekun Odkupiciela, Sługa Chrystusa, Sługa zbawienia, Podpora w trudnościach, Patron wygnańców, Patron cierpiących, Patron ubogich.*

Nowe brzmienie *Litanii* obowiązuje z dniem podjęcia uchwały:

LITANIA DO ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Kyrie eleison. Christe, eleison.
Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas. Chryste,
wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, – *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,
– *zmiłuj się nad nami.*

Duchu Święty, Boże, – *zmiłuj się nad nami.*

Święta Trójco, Jedyny Boże, –
zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo, – *módl się za nami.*

Święty Józefie,
Przesławny potomku Dawida,
Światło Patriarchów,
Oblubieńcze Bogarodzicy,
Opiekunie Odkupiciela,
Przeczysty stróżu Dziewicy,
Żywicielu Syna Bożego,
Troskliwy obrońco Chrystusa,
Sługa Chrystusa,
Sługa zbawienia,

Głowo Najświętszej Rodziny,
Józefie najsprawiedliwszy,
Józefie najczystszy,
Józefie najroztropniejszy,
Józefie najmężniejszy,
Józefie najposlušniejszy,



Józefie najwierniejszy,
Zwierciadło cierpliwości,
Miłośniku ubóstwa,
Wzorze pracujących,
Ozdoba życia rodzinnego,
Opiekunie dziewic,

Podporo rodzin,
Podporo w trudnościach,
Pociecho nieszczęśliwych,
Nadziejo chorych,
Patronie wygnańców,
Patronie cierpiących,
Patronie ubogich,
Patronie umierających,
Postrachu duchów piekielnych,
Opiekunie Kościoła świętego,

Baranku Boży, który gładzisz
grzechy świata, – *przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz
grzechy świata, – *wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz
grzechy świata, – *zmiłuj się nad nami.*

P. Ustanowił go panem domu
swego.

W. I zarządcą wszystkich po-
siadłości swoich.

MÓDLMY SIĘ: *Boże, Ty w niewysłowionej Opatrzności wybrałeś świętego Józefa na Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojego Syna, + spraw, abyśmy oddając mu na ziemi cześć jako opiekunowi, * zasłużyli na jego orędownictwo w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego.*

W. Amen.

Intencje Żywego Różańca – maj

Intencja papieska dla wszystkich Róż Żywego Różańca:

Módlmy się, aby ludzie młodzi, powołani do pełni życia, odkryli w Maryi wzór słuchania, głębię rozeznavania, odwagę wiary oraz poświęcenie się służbie.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus:
Dziękując za dar powołania naszych duszpasterzy prosimy, aby z mocną wiarą i otwartością poddawali się Bożemu prowadzeniu.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej:
Za Zelatorki Kół Żywego Różańca oraz liderów wszystkich grup parafialnych, aby gorliwie przewodzili naszym wspólnotom.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego
O naszą otwartość na parafian ubogich, samotnych, chorych i cierpiących – aby otrzymali potrzebną pomoc, wsparcie i pociechę.

Róża misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego
O pokój na świecie, szczególnie na Ukrainie.





O. MAREK
SŁEZIAK OCD

NOWE WEZWANIA DO LITANII ŚW. JÓZEFA – – GENEZA I ZNACZENIE

Opatrzność Boża na drogach naszej wiary postawiła osobę wyjątkową. Człowieka pokornego, często określanego jako krystalicznie sprawiedliwy – świętego Józefa. Ciesla z Nazaretu stał się powiernikiem wydarzeń związanych z życiem Jezusa, stając się Jego przybranym ojcem. Nie mniej jednak, jego misja nie skończyła się z końcem pobytu na ziemi, ale trwa także dalej i przenika również do misji Kościoła czasów współczesnych.

Widoczne to jest, chociażby w siedmiu nowych wezwaniach, które zostały dołączone do znanej i cenionej przez wiernych litanii do św. Józefa. Ma to ścisły związek z wydarzeniami, które dane nam było przeżywać w ostatnich dwóch latach.

Ósmego grudnia 2020 roku, czyli w dzień, w którym przeżywamy Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny papież Franciszek ogłosił Świętego Józefa patronem owego roku liturgicznego. Uczynił to, także ze względu na przypadającą w ten sam dzień 150-ta rocznicę ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła powszechnego.

Tytułem tym święty Józef został ogłoszony przez błogosławionego papieża Pius IX, dekretem *Quemadmodum Deus*, podpisanym 8 grudnia 1870 r.

Obecny papież w sam dzień rocznicy ogłoszenia Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny patronem Kościoła katolickiego tymi słowami opisuje Świętego Józefa: *Ukochany ojciec, ojciec czułości, w posłuszeństwie i w gościnności; ojciec twórczej odwagi, robotnik, zawsze w cieniu*, kierując jednocześnie do wiernych List apostolski *Patris corde – Z ojcowskim sercem*.

Nie tylko odwołanie się do wspomnianej rocznicy skłoniło papieża Franciszka do ponownego pochylenia się nad postacią świętego Józefa oraz jego roli w życiu osób wierzących, ale także sytuacja w której znalazł się ówczesny świat, dotknięty falą rodzącej się pandemii koronawirusa. Warto w tym miejscu jeszcze raz pokrótce odnieść do treści listu, gdyż ma ona znaczący wpływ na kilka nowych wezwań, odwołujących się wprost do problematyki, nad którą pochyla się papież. Ojciec święty na wstępie tak pisze: *Dlatego też, w 150. rocznicę ogłoszenia go przez bł. Piusa IX, 8 grudnia 1870 r. Patronem Kościoła Katolickiego, chciałbym podzielić się z wami kilkoma*

osobistymi refleksjami na temat tej niezwyklej postaci, tak bliskiej ludzkiej kondycji każdego z nas, aby – jak mówi Jezus – „usta wyrażały to, co obfituje w sercu” (por. Mt 12, 34). *Pragnienie to narastało w ciągu minionych miesięcy pandemii, w których możemy doświadczyć, pośród dotyczącego nas kryzysu, że „nasze życia są tkane i wspierane przez zwykłe osoby – zazwyczaj zapomniane – które nie występują w tytułach gazet i magazynów, ani na wielkiej scenie ostatniego show, lecz niewątpliwie dziś zapisują decydujące wydarzenia na kartach naszej historii – są nimi lekarze, pielęgniarki i pielęgniarze, pracownicy supermarketów, sprzątacze, opiekunowie i opiekunki, kierowcy samochodów dostawczych, siły porządkowe, wolontariusze, kapłani, zakonnice i wielu innych,*



Papież Pius IX, który przyczynił się do kultu św. Józefa

którzy zrozumieli, że nikt nie ratuje się sam. [...] Ilekroć osób codziennie praktykuje cierpliwość i napędza innych nadzieją, starając się nie siać paniki, ale współodpowiedzialność. Ilekroć ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli pokazuje naszym dzieciom, poprzez małe, codzienne gesty, jak stawiać czoło kryzysowi i go pokonywać, dostosowując zwyczaje, podnosząc wzrok i zachęcając do modlitwy.

„Ilekroć osób modli się, ofiarowuje i wstawia w intencji dobra wszystkim” (6). *Wszyscy mogą znaleźć w św. Józefie, mężu, który przechodzi niezauważony, człowieku codziennej obecności, dyskretnej i ukrytej, orędownika, pomocnika i przewodnika w chwilach trudnych. Święty Józef przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na „drugiej linii”, mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia. Im wszystkim należy się słowo uznania i wdzięczności.*

Wymienia jednocześnie w dalszej części listu kilka pięknych cech wyrażających osobowość św. Józefa np. okazując swoje przybrane ojcostwo *„czyniąc ze swego życia ofiarę z siebie w miłości oddanej służbie Mesjaszowi”*. W Nim *„Jezus widział czułość Boga”*, czułość, która *„pozwala przyjąć naszą słabość”*, ponieważ *„to właśnie pomimo naszej słabości i poprzez nią”* realizuje się większość Bożych planów.

Dalej pisze papież, iż jest on *ojcem w posłuszeństwie Bogu* poprzez swoje *fiat* ratuje Maryję i Jezusa oraz uczy swojego przybranego Syna *wypełniania woli Ojca*. Wezwany przez Boga do służby misji Jezusa, *współuczestniczy w wielkiej tajemnicy Odkupienia i jest prawdziwie sługą zbawienia.*

Jest ojcem w przyjmowaniu ponieważ przyjmuje Maryję bez uprzednich warunków, co

jest ważnym gestem także dzisiaj – stwierdza Franciszek – w tym świecie, w którym widoczna jest przemoc psychiczna, słowna i fizyczna wobec kobiet. Ale Oblubieniec Maryi jest również tym, który ufając Panu, przyjmuje w swoim życiu nawet te wydarzenia, których nie rozumie, pozostawiając na boku swoje dociekania i godząc się z własną historią.

Podkreślona jest również *twórcza odwaga* św. Józefa. Ujawnia się ona szczególnie w trudnościach i wydobywa czasami z człowieka niespodziewane możliwości. *Cieśla z Nazaretu* – wyjaśnia papież – *potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności*. I w końcu okazuje go w relacji do Jezusa jako *cień Ojca Niebieskiego na ziemi*. „*Nikt nie rodzi się ojcem, ale nim się staje*”, stwierdza papież, ponieważ *podejmuje się troskę o dziecko*, biorąc na siebie odpowiedzialność za jego życie.

List Apostolski *Patris corde*, miał za cel jeszcze bardziej rozbudzić kult tego szczególnego Świętego. W tym świetle też, co już zostało wspomniane, uaktualniono Litanię do św. Józefa, zatwierdzoną w 1909 r. przez Stolicę Apostolską, włączając do niej siedem wezwań zaczerpniętych z wypowiedzi Papieży, którzy rozważali aspekty postaci Patrona Kościoła powszechnego – czytamy w Liście Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przesłanym do przewodniczących Konferencji Episkopatów 1 maja 2021 roku. Połowa z nich soje źródło posiada wprost w treści wspomnianego powyżej listu.

Łaciński tekst litanii wzbogacony o nowe siedem wezwań uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia. Polska wersja wezwań, zgodnie z zarządzeniem watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, została przygotowana, zatwierdzona i opublikowana przez Konferencję Episkopatu Polski.

Oto one: siedem nowych wezwań w *Litanii do św. Józefa* ogłoszonych przez Stolicę Apostolską 1 maja 2021 roku.

- *Custos Redemptoris* (dosł. „opiekun/stróż Odkupiciela”),
- *Servus Christi* (dosł. „sługa Mesjasza/Chrystusa”),
- *Minister salutis* (dosł. „sługa/szafarz zbawienia”),
- *Fulcimen in difficultatibus* (dosł. „podpora/wsparcie w trudnościach”),
- *Patronus exsulum* (dosł. „patron wygnańców/wykluczonych”),
- *Patronus afflictorum* (dosł. „patron strapionych/zasmuconych/cierpiących”),
- *Patronus pauperum* (dosł. „patron ubogich/biednych”).

Bp Piotr Greger, przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, podkreślił, że 3 wezwania znane z już istniejących poprzednich dokumentów kościelnych noszą **bezpośrednie odwołanie do Chrystusa** (*Custos Redemptoris*, *Servus Christi*, *Minister salutis*). Podkreślają związek św. JÓZEFA ze Zbawicielem w swoistym układzie werbalnym (człowiek–Bóg).

Natomiast 4 nowe wezwania pochodzące wprost z listu papieża Franciszka odwołują się do **relacji** św.

Józefa wobec wiernych (*Fulcimen in difficultatibus*, *Patronus exsulum*, *Patronus afflictorum*, *Patronus pauperum*). Uzupełniają nowe wezwania o wymiar horyzontalny.

CO ZNACZĄ NOWE WEZWANIA? PRZYJRZYJMY SIĘ POKRÓTCE.

Wyrażenie *Custos Redemptoris* (Opiekun Odkupiciela) pochodzi z Adhortacji Apostolskiej „Redemptoris Custos” św. Jana Pawła II, której polski oficjalny tytuł brzmi „Opiekun Zbawiciela”. W litanii zachowano bardziej dosłowne i wierne łacinie znaczenie „Redemptor” („Odkupiciel”).

Wyrażenie *Servus Christi* (Sługa Chrystusa) pochodzi z homilii św. Pawła VI z 19 marca 1966 r., jest też przywołane w adhortacji „Redemptoris Custos” i w liście „Patris Corde”. Wprawdzie w oryginalnym tekście homilii papieża Pawła VI używa się wyrażenia „Mesjasz” („a servizio del Messia”), jednak kierując się podobieństwem do tekstu łacińskiego zachowano wyrażenie „Chrystus”. Łacińskie „Christus” jest tożsame z „Mesjasz”, podobnie polskie „Chrystus” oznacza w rzeczywistości „Mesjasz” (dosł. namaszczoney).

Wyrażenie *Minister salutis* (Sługa zbawienia) pochodzi z homilii św. Jana Chryzostoma do Ewangelii wg św. Mateusza, było też przywołane przez Jana Pawła II w adhortacji „Redemptoris Custos”. Dosłowne polskie tłumaczenie słowa „minister” to „sługa”, które ostatecznie wybrano ze świadomością, że w tekście *Litanii* obok już jest wezwanie „sługa Mesjasza” z użytym innym terminem łacińskim (*servus*). Język łaciński jest w tej dziedzinie bogatszy i chociaż w polskich tłumaczeniach „minister” czasami oddaje się terminem „szafarz”, to jednak w przypadku omawianego tytułu lepiej brzmi „sługa”.

Wyrażenie *Fulcimen in difficultatibus* (Podpora w trudnościach) pochodzi ze wstępu do listu apostolskiego papieża Franciszka „Patris corde”. Wprawdzie w oficjalnym tekście polskim tego listu pada wyrażenie „pomocnik w chwilach trudnych”, to jednak łacińskie „fulcimen” oznacza dosłownie podporę, kolumnę. Dlatego przyjęto, aby powtórzyć polskie słowo „podpora”, które w Litani już pada obok w zwrocie „podpora rodzin” (z użyciem łacińskiego „columen”).

Wyrażenia *Patronus exsulum* (Patron wygnańców), *Patronus afflictorum* (Patron cierpiących) i *Patronus pauperum* (Patron ubogich) pochodzą z listu apostolskiego papieża Franciszka „Patris corde”. W polskiej wersji przyjęto terminy identyczne z polskim tekstem listu Papieża (nr 5).

Patrząc w stronę nowych wezwań w litanii do świętego Józefa możemy jeszcze bardziej umacniać w sobie przekonanie o wyjątkowości Jego osoby w historii zbawienia, a przy tym wzmacniać ufność co do mocy Jego wstawiennictwa przed obliczem Boga. Gdyż jak pisał papież Franciszek: **Każdy potrzebujący, biedny, cierpiący, umierający, obcy, uwięziony, chory, jest dzieckiem, nad którym czuwa św. Józef**.

LITURGIA:

WIELKI CZWARTEK,
WIELKI PIĄTEK,
WIELKA SOBOTA,
WIELKANOC.



Nie bez kozery przypominamy tę pieśń, którą chcieliśmy wykonać po rezurekcji... dlatego zapraszamy w **ostatnią niedzielę maja** na jej wykonanie...

Niech radośnie biją dzwony,

t. S. Ziemiański

muz. J. Łaś

Ref. *Niech radośnie biją dzwony,
Niech wesołą niosą wieść:
Powstał z martwych Bóg Wcielony,
Niech mu ziemia śpiewa cześć!*

Ostatnio Triduum trochę przypomina komunistyczne czasy. Z tego co pamiętam to w latach (miałem wówczas 8 lat) 1958 – 1989 nie do pomyslenia było aby wyjść z procesją wokół górkę przed Karmelem – reżim PZPR. Nastąpiły czasy wolności ale pandemia znów zablokowała wolność niesienia Chrystusa na zewnątrz świątyni...

Na łamach naszego biuletynu można się dzielić refleksjami a do takich mnie skłania uczestnictwo (niezbyt aktywne – brak brewiarza) w Jutrzni w Wielki Piątek i Wielką Sobotę – jakże jestem wdzięczny przemyskim Karmelitom za uzewnętrznienie tej formy modlitwy. **To jest to!**



1. Wielkanocnej tej niedzieli
Chrystus otarł ludzkie łzy,
W niebie cieszą się anieli,
a pobity szatan drży.

Ref. *Niech radośnie...*

2. Radość wzbiera w sercu Matki,
co cierpiała z Synem ból,
Głoszą nam anielskie świadki,
że zmartwychwstał Chrystus
Król.

Ref. *Niech radośnie...*

3. Cieszą się Apostołowie,
że zwyciężył Pan i Mistrz,
Wrócił Pasterz do swych owiec,
odkupiwszy je przez krzyż.

Ref. *Niech radośnie...*

Od red.: Nie bez kozery przypominamy tę pieśń, którą chcieliśmy wykonać po Rezurekcji ale... (nowi chórzysci) dlatego zapraszamy w ostatnią niedzielę maja na jej wykonanie, (wydaje się być najradośniejsza z pieśni wielkanocnych) ...

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie i wspólne celebrowanie największych tajemnic naszej wiary w czasie świąt paschalnych. Siostrze Barbarze, zakrystiance i siostrze Filomenie, odpowiedzialnej za kwiaty i ozdoby, służbie liturgicznej: lektorom i ministrantom, panu organiście Szymonowi, chórowi parafialnemu i chórowi, który przybył na Wigilię Paschalną

z Krakowa, siostrom michalitkom, służebniczkom, franciszkankom, a także siostrom i braciom z OCDS oraz członkom grup działających w naszej parafii: KREM, Bractwu św. Józefa, Bractwu Szkaplerzemu, Żywemu Różańcowi, Akcji Katolickiej a także naszym przyjaciółom i modlącym się w naszej świątyni.

o. Proboszcz

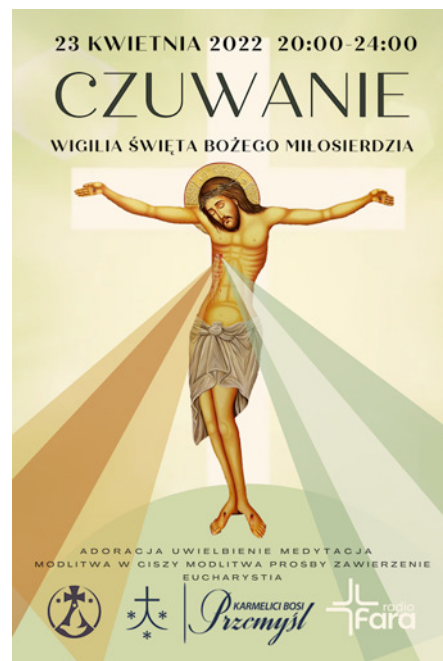
MODLITEWNE CZUWANIE WSPÓLNOTY KREM-U PRZY MIŁOSIERNYM SERCU JEZUSA

Wigilię święta Miłosierdzia Bożego wspólnota KREM-u w karmelitańskiej świątyni animowała modlitewne czuwanie dla uczczenia największego przymiotu Serca Jezusowego, jakim jest Jego Miłosierdzie. Na przebieg czuwania złożyły się trzy części:

1. Powitalne słowo moderatora wspólnoty o. *Andrzeja Ruszały OCD*.
2. Adoracja Najświętszego Sakramentu.
3. Uroczysta Eucharystia.

nym śpiewem pieśni pełnych Ducha Świętego razem z Diakonią muzyczną. Następnie zanurzyliśmy się w tajemnicy Bożego Miłosierdzia, słuchając słów Pana Jezusa skierowanych do św. siostry Faustyny, a przez nią do nas wszystkich. W słowach tych Pan pouczał, czym jest miłosierdzie i jak je wyrażać, rozpraszał też nasze lęki, smutek i przygnębienie, zapewniając, że Jego Miłość jest większa od naszych win. Po wysłuchaniu pięknego i podnoszącego na duchu dialogu Pana Jezusa ze świętą mistyczką, sami zaczęliśmy się

Ostatnie 30 minut czuwania wypełniła adoracja w ciszy, trwanie sercem przy miłosiernym Sercu Jezusa. Umilkły modlitwy ustne i myślnie, ustał śpiew po to, by móc cieszyć się miłością Pana, patrzeć na Jego cnoty, zalety i zasługi i oddawać Mu samych siebie i wszy-



O. Andrzej Ruszała o godz. 20.00 serdecznie powitał wszystkich obecnych w kościele i przy odbiornikach internetowych. Poinformował o przebiegu czuwania, jego celu i obietnicach Pana Jezusa dla tych, którzy w tym dniu przystąpią do sakramentów pokuty i Komunii św. Ponadto zachęcił wszystkich do oddania swojej przeszłości i przyszłości Miłosierdziu Bożemu, a w chwili obecnej do trwania w Jego miłości i pełnienia Jego woli. Tego wieczoru wołą Bożą było, abyśmy Go adorowali i dziękowali za Jego Miłosierdzie w naszym życiu. W czasie adoracji, która trwała od godziny 20.15 do godz. 22.30 najpierw uczciliśmy Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie spontaniczną modlitwą uwielbienia oraz rados-

modlić słowami z jej *Dzienniczka*, ufając, że zostaniemy wysłuchani. Tę część adoracji zakończyliśmy pieśnią *Podnieś mnie Jezu i prowadź do Ojca, / zamurz mnie w wodzie Jego Miłosierdzia*.

Następne minuty czuwania wypełnione były modlitwami osobistych prośb. Po każdej prośbie Diakonia muzyczna śpiewała krótki kanon *Tylko w Twoim Miłosierdziu, / Panie mój, nadzieja ma*.

W prośbach powierzaliśmy Panu zarówno intencje naszych serc, jak i intencje proszących nas o modlitwę, a nieobecnych braci i sióstr. Ojciec Andrzej powierzył Miłosierdziu Bożemu całe dziejące się wokół nas zło, prosząc, by Jezus zarządził mu i wyprowadził z niego dobro.

stko, co mamy. Adoracja zakończyła się wspólnym odmówieniem *Aktu zawierzenia Bożemu Miłosierdziu świata*, którego autorem jest Jan Paweł II.

Po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem rozpoczęły się przygotowania do uroczystej Eucharystii, podczas której o. Andrzej wygłosił homilię. W jej treści dotknęły mnie słowa o wielkiej cierpliwości Pana wobec niewiary apostoła Tomasza. Jezus nie przekreślił go, ale okazał mu miłosierdzie, lecząc jego niewiarę i wlewając w jego serce swoją moc i łaskę.

Kończąc nasze spotkanie, o. Andrzej życzył nam, aby to modlitewne czuwanie przyniosło błogosławione owoce w postaci pogłębienia więzi z Jezusem i miłowania miłością miłosierną każdego człowieka. Oby tak się stało.

KREM – Janina Orzechowska

Godzina Miłosierdzia – odprawiana o godz. 15:00 – upamiętnia konanie Jezusa na krzyżu za grzechy całej ludzkości. Jest ona wezwaniem do wdzięcznego zwrócenia swych myśli i serca w stronę Boga – Człowieka, który ofiarował się i umarł za nasze niewierności. Święta Siostra Faustyna została poproszona przez samego Jezusa, aby ta Godzina w szczególny sposób czczona była na ziemi. W tej godzinie stajemy w duchu pod krzyżem Chrystusa, by dla zasług Jego męki błagać o miłosierdzie dla siebie i świata. *O trzeciej godzinie – mówił Pan Jezus do Siostry Faustyny – błagaj Moje miłosierdzie, szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębij się w Moją mękę, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili*



konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego (Dz. 1320).

Niedziela Miłosierdzia Bożego obchodzona jest w drugą niedzielę

GODZINA MIŁOSIERDZIA



łą Wielkanocy, kończącą oktawę Wielkanocy.

Wybór pierwszej niedzieli po Wielkanocy ma głębokie znaczenie teologiczne, wskazuje na ścisły związek między paschalnym misterium Odkupienia a świętem Miłosierdzia, na co siostra Faustyna zwróciła uwagę „*Teraz wi-*

dzę, że święto Odkupienia jest związane z dziełem miłosierdzia, o które prosił Pan”. Ten związek jest dodatkowo podkreślony w nowennie, która poprzedza święto i rozpoczyna się w Wielki Piątek.

W tym roku Święto Miłosierdzia Bożego obchodziliśmy 24 kwietnia i w tym dniu o godzinie 15:00 w naszej parafii, na przemyskim Karmelu, odbyło się wspólne czuwanie. W tej Godzinie Miłosierdzia, przed Najświętszym Sakramentem rozważane były myśli św. s. Faustyny, przeplatane pieśniami, odśpiewana została koronka do Bożego Miłosierdzia, a na zakończenie otrzymaliśmy indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Ta godzina czuwania przed Najświętszym Sakramentem po raz kolejny uświadomiła nam, jak wiel-



ka jest w człowieku potrzeba przekraczania granicy intymności w relacji z Bogiem, to wielkie pragnienie bliskości, to wielka tęsknota za dotykiem Boga.

Bogusław Kruk OCDS

Rozważanie o adoracji Najświętszego Sakramentu ma za zadanie odpowiedzieć na pytanie: czym jest adoracja? ♦ Nawet najbardziej wyczerpująca odpowiedź doprowadzi nas do kolejnego zagadnienia: co robić na adoracji? Wiele osób podejmujących tę pobożną i jakże potrzebną praktykę zadaje sobie właśnie powyższe pytanie. Stajemy wobec nieraz bezradni i chcielibyśmy może nawet konkretnych wskazówek, aby ten czas spędzony z Jezusem jak najlepiej przeżyć. ♦ Słowem-kluczem jest tu WALKA. Wynika ono z praktyki adoracji, która niejednokrotnie jest zmaganiem, wysiłkiem, bojowaniem. Jednak jeśli się wie, o co się walczy, łatwiej

do takiej walki stanąć. ♦ Najważniejszym celem tych zmagających jest MIŁOŚĆ. Ona zresztą jest początkiem i końcem wszystkiego, co składa się na nasze życie. ♦ Ufam, że zawarte tu wskazówki doprowadzą Czytelnika tych rozważań do własnych odkryć na tym polu. Najlepszym sposobem jest po prostu trwanie na adoracji, a z tego wyniknie bardzo konkretna odpowiedź co można, co trzeba na niej robić. ♦ Niech Duch Święty w tym dziele nas wspomaga i coraz bardziej otwiera nasze serca na MIŁOŚĆ, która nie ustaje w wysiłkach, aby rozkochar nas w sobie.



MODLIĆ SIĘ W CZASIE WOJNY

KARMEL TERESY SIĘ BUDZI

REFLEKSJA, NIE TYLKO UKRAINA, ZACHĘTA I SUGESTIA

BOLESNA REFLEKSJA

(MODLITWA JEST PRZEBUDZENIEM SIĘ I WYRUSZENIEM W DROGĘ, W KOMUNII)

Ośmielam się skierować do was serdeczne i pilne wezwanie do modlitwy, która się nie poddaje, do odważnej wiary i do komunii między braćmi, która jest silniejsza niż jakakolwiek wojna i jakiekolwiek zagrożenie. Do spokojnego Rzymu dociera wyraźny głos jednego z naszych braci, będącego w samym sercu Kijowa (stolicy Ukrainy), który dziękuje nam za nasze modlitwy i wsparcie, pośród otaczających dźwięków syren i pobliskich wystrzałów wojennych.

Chciałbym się obudzić i chciałbym was obudzić, jeśli mi pozwolicie, drodzy bracia i siostry, nie na paraliżujący terror wojny, ale na pokorną odwagę tych, którzy łączą się, jak pierwsi chrześcijanie, aby modlić się z pewnym przekonaniem, że Jezus na krzyżu jest zwycięzcą historii.

Jesteśmy karmelitami bosymi. Wywodzimy się od pustelników, z których wielu prawdopodobnie było krzyżowcami ale pozbyli się broni, by wyruszyć na inną nie mniej żmudną i trudną wojnę. Wywodzimy się od kobiety, która spędziła swoje życie na wewnętrznej wojnie o poddanie się Miłości swojego życia, a tym samym o podbicie jej własnej wolności jako córki Boga.

JESTEŚMY WSZYSCY NA TEJ SAMEJ WOJNIE

Parafrazując św. Pawła, jeśli cierpi jedna część ciała, cierpimy wszyscy. Jesteśmy z narodem ukraińskim i z narodem rosyjskim i ze wszystkimi narodami, przeciwko wojnie, przeciwko wszystkim wojnom, nawet tym, o których istnieniu się nie mówi, ponieważ nie są interesujące. Wojna nie zaczęła się teraz. Trwa od dawna na naszej ziemi ukraińskiej i w wielu zakątkach świata, nawet jeśli się o niej nie mówi. Proszę o wasze modlitwy za ofiary tej wojny (Ukraińców i Rosjan) oraz ich rodziny. Przekazuję wam, że niektóre ukraińskie matki zbierają dane identyfikacyjne żołnierzy rosyjskich zabitych na terytorium Ukrainy i wysyłają matkom do Rosji wiadomość o ich synu zabitym na froncie.

Te ludzkie gesty, pośród horroru wojny, są odpowiedzią dobrych i odważnych serc, które myślą

o matkach ofiar przeciwnej strony. To jest inna wojna tych, których milcząca miłość podtrzymuje świat, który wydaje się rozpadać. Ta miłość jest zwycięstwem i podtrzymuje świat.

Wojna często pokazuje, że wprawdzie jesteśmy oburzeni, ale nie obudzeni, przestraszeni, ale nie wstajemy, źli na to co się dzieje, ale nie w drodze, solidarni z tymi, którzy są daleko, ale już nie tak uważni na tych, którzy są blisko, hojni i wspaniałomyślni, ale bezpieczni w naszych strefach komfortu. Modlić się to obudzić się na to, czego nie widzimy i nie uznajemy w sobie, naszej rodzinie, wspólnotie i kraju w tej decydującej godzinie świata, Kościoła i Karmelu.

ZACHĘTA

(„PRZYJDZIE Z DROGI JEŚLI MU
DASZ SCHRONIENIE” – Jan od Krzyża)

KARMEL PRZYJMUJE

Drodzy bracia i siostry Karmelu Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża, żyjemy w dobrze przystosowanych i dobrze urządzonych klasztorach i domach. Pozwalam sobie, jako ojciec i brat, zachęcić was do udostępnienia uchodźcom, w należytej poprawności i legalności, tak wielu przestrzeni, które mamy puste, dostępne i niewykorzystane. Nie zamykajmy się w naszym spokojnym dobrobycie, nie słysząc wołania bezdomnych. Tam, gdzie to możliwe, mam na myśli zwłaszcza obecnie w Europie, udostępniajmy z pomocą organizacji społecznych pomieszczenia i jakieś części naszych klasztorów tym, którzy teraz nie mają gdzie mieszkać. Jak wyglądałaby nasza modlitwa, gdybyśmy mając dość jedzenia i ubrań, domu i dachu nad głową, gdybyśmy nie pomogli widząc te karawany matek i ich dzieci, które przechodzą obok nas? Nie mówię o tym czego sami potrzebujemy, ale o tym czego nie używamy a co jest dostępne.

Proszę was, abyście otworzyli wasze serca na to wezwanie, abyście przyjęli Jezusa, który prosi o miejsce u was. Dziękuję wam za pomoc, którą już wysyłacie i która dociera do naszych ukraińskich braci i sióstr, i zachęcam was do dalszego okazywania hojności w sposób, jaki każdy z was może i uważa za właściwy.

SUGESTIA

(NIE TYLKO UKRAINA)

Polecam wam przede wszystkim wiele sytuacji niesprawiedliwości, wojny egoistycznie pomijane przez media w wielu zakątkach świata, nie tylko na Ukrainie: biedni Sahelu nie robią hałasu, ani nie krzyczą dzieci seksualnie wykorzystywane; pokojowe narody niektórych krajów afrykańskich są



Klasztor Karmelitów bosych w Berdyczowie

uciskane przez islamski terroryzm; plemiona są obecnie masakrowane w amazońskich lasach deszczowych z powodów ekonomicznych; były powodzie w Australii, w siostrzanej diecezji Lismore;

marzenia wielu, którzy próbują dotrzeć do Europy przez morze, które kąpie nasze wybrzeża, topią się w ciszy; nie docierają do nas krzyki wielu maltretowanych kobiet w krajach, w których ich protesty są systematycznie tłumione; Kolumbia znajduje się w przerażającej sytuacji politycznej i gospodarczej niepewności; tak wiele typów mafii białych koźników uciska innych, i są często wspierani i błogosławieni przez mężczyzn i kobiety, którzy twierdzą, że wierzą w Boga, którego sami krzyżują w niewinnych; wielu opuszczonych starszych ludzi mieszka samotnie w naszych dużych miastach... I mało kto już mówi o Syrii czy Afganistanie. Tak wiele, wiele sytuacji... nie tylko na Ukrainie.

Proszę was, bracia i siostry, abyście nie przemilczali wielu rzeczywistości, za które chcemy się wspólnie modlić. Informujcie nas o sytuacji w swoim kraju lub regionie, abyśmy mogli o niej wiedzieć. Chcemy być zjednoczonym ciałem, które cierpi i świętuje jako jedna rodzina. To jest nasza droga ku Wielkanocy i poczuciu zjednoczenia z Maryją i Józefem u stóp już tak wielu krzyży historii, widocznych i niewidocznych, które zapowiadają poranek Zmartwychwstania. Błogosławionej drogi do Wielkanocy, jeśli wstąpiliśmy do Jerozolimy z Chrystusem cierpiącym!

Rzym, 4 kwietnia 2022.

Dzień chrztu Świętej Teresy od Jezusa

o. Miguel Márquez Calle, ocd
Generał

Tłumaczenie z j. włoskiego: o. Andrzej Malec, OCD

S. MARIA MAGDALENA OD KRZYŻA OCD

Dotyk

Nikogo tu nie ma
więc czyj dotyk
wgniata mnie w ziemię od niechcenia?
Zamglonym myślom trudno ruszyć z miejsca
a zresztą dokąd iść?

Nikogo tu nie ma
więc czyj dotyk
pasmem błękitu przykuwa wzrok
przenosząc
na drugą stronę wszystkiego co widać?

W ramiona?

Na dobre i złe rodzę się z Boga
na dobre i złe jestem częścią pozostałych
spotkanych do głębi albo mimochodem

Wieczności dotyka się zawsze razem

Kizito Mihigo

Bóg skrył cię w swojej Pieśni

Imana

Inuma iririmba

unosił łagodnie dzień za dniem

ocalił cię od nienawiści

Z wdzięczności przechowałeś w sercu Jego ból
i wyśpiewałeś go jak własne życie
krzyk mordowanych
i krzyk ocalonych
mają swoje miejsce w Pieśni Gołębic

Imana

Inuma iririmba

nikt nie wie kiedy Jego głos

szeptem otworzy bramę życia

nikt nie wie co Mu wtedy odpowie

Skrzydła Gołębic jak krew i woda
dwie strugi życia płyną w Pieśni
więc pewnie z nich ułożyłeś swoją odpowiedź
gdy Bóg otworzył ci bramę życia

DZIEŃ KATYŃSKI NA KARMELU

W sobotę, 9 kwietnia 2022 r. w naszej świątyni uczczono pamięć oficerów pomordowanych w Katyniu. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich, przedstawiciele władz miasta i powiatu oraz województwa. Eucharystii przewodniczył *ks. pułkownik Władysław Kozicki*, kapelan Garnizonu Strzelców Podhalańskich w Przemyślu. W koncelebrze byli *o. Paweł Ferko*, wieloletni przeor przemyskiego Karmelu, *ks. Mieczysław Farań*, salezjanin oraz *o. Krzysztof*

Górski, obecny przeor klasztoru karmelitów bosych. W Eucharystii uczestniczył również *ks. pułkownik Jerzy Mokraux* z prawosławnej parafii garnizonowej w Przemyślu.

Po zakończonej liturgii delegacje złożyły kwiaty pod tablicą upamiętniającą pomordowanych w Katyniu, pochodzących z Przemyśla lub okolic oficerów.

red.



„Katyń”

Jan Górec-Rosiński

W czyje sumienie
wpisano te groby
czyje usta
zakneblowano milczeniem

czyją pamięć
zalano wapnem

mordercy w słońcu
niewinni

nam zostało
tylko epitafium



DRÓŻKA NA KARMEL



Dzieci z Rodzicami
„przeszli samych siebie”
tworząc taką feerię barw
a wysokość niektórych
palm była (jest)
imponująca...



Z dziejów Karmelu przemyskiego (XXXVII)

W KRZYŻU MIŁOŚCI NAUKA. HISTORIA PRZEMYSKIEJ MODLITEWNEJ GRUPY KRZYŻOWEJ⁽²⁾

ALICJA KALINOWSKA
OCDS



Oddaję głos wieloletniej uczestniczce Grupy Krzyżowej:

„Stacje Drogi Krzyżowej na drzewach w parku znakowaliśmy najpierw na okres Wielkiego Postu. W pewnym momencie zostały oznakowane trwale krzyżykami i cyframi wyciętymi z metalu – to dar i dzieło nieznanego do dziś dobroczyńcy. Przez lata dbaliśmy o uzupełnienie krzyżyków zniszczonych celowo lub w sposób naturalny działaniem aury. Nadal bardzo dbaliśmy o Msze Święte i później spotkanie z Ojcami przy stole z okazji „opłatka” i Paschy, o Mszę św. w Podwyższenie Krzyża Świętego, o modlitwę wspominkową, bo z czasem „krzyżowcy” odchodzili do Pana, a na dziś tych, o których wiemy jest tam 24 naszych przyjaciół.

Pamiętam takie spotkanie na Wzgórzu Trzech Krzyży w Podwyższenie Krzyża Świętego, w którym uczestniczył o. *Jan Krawczyk* i około pięćdziesiąt osób. Miałam do poczęstowania wszystkich czekoladowe pierniczkowe serduszka. Zapytano: – Cemu serduszka? Powiedziałam, że to proste, bo krzyż to miłość, a miłość to serce. Chwilę milczenia przerwał nasz świecki lider pan Mieczysław: – Dobrze te pierniki, są jeszcze? Tak poważna refleksja przeplata się czasem z humorem.

Nowy wiek przyniósł nowe wyzwania. W 2002 r. złamał się z przyczyn naturalnych krzyż główny. Byłam wtedy w szpitalu i tam podejmowaliśmy decyzję, co dalej robić. Była sugestia postawienia krzyża żelaznego, ale zdecydowaliśmy o dębowym. Małżeństwo sympatyzujące z grupą pomogło zamówić drewno, złożyć krzyż, a wszyscy zbierali „wdowie grosze”, by to sfinansować. Udało się ustawić nowy krzyż – też z napi-

sem „Za zdjęte krzyże”, jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy, dzięki wojsku, którego pomoc zorganizował o. *Andrzej Gut*, kapelan wojskowy i proboszcz Karmelu. Zachęceni hojnością także sympatyków i znajomych w 2006 roku wymieniliśmy też dwa krzyże boczne na dębowe i znowu w tym trudnym przedsięwzięciu wymiany uczestniczyło wojsko.

Pewnie przez rok Grupa modliła się z wdzięcznością za tych żołnierzy i o. Kapelana. Zapew-



Idąc z modlitwą na Wzgórze Trzech Krzyży przechodzi się obok figury Matki Bożej

niano nas, że dębina wytrzyma ok. 50 lat w takich warunkach klimatycznych. Krzyże, zarówno główny jak i boczne, zostały poświęcone przez o. *Leszka Stańciewskiego* i dalej uświęcane modlitwą piątkową ludzi, którzy tutaj od Jezusa uczyli się przebaczącej miłości, niosąc ten cenny choć trudny dar w codzienność swoich rodzin i środowisk.

Może też ktoś zapytać, czy w naszych modlitewnych czuwaniach towarzyszyła nam Matka Boża. Tak, każdego piątku, wracając ze Wzgórza, przed parkową kaplicą Matki Bożej, Grupa śpiewała *Apel Jasnogórski* z wezwaniami z *Litanii Loretańskiej* – od Królowo Aniołów do Królowo Pokoju. Krótko, ale zwykle było to około godz. 21–22, więc już późno, w maju brzmiała na Wzgórzu

Litania Loretańska. W Wielkim Poście w każdy piątek stawaliśmy przy Matce Bożej Bolesnej, wystawiając ją śpiewem *Godzinek* ku Jej czci, wydanych dzięki o. *Bronisławowi Tarce*.

Ważnym wydarzeniem w Przemysłu u progu nowego wieku, było zrealizowanie projektu ustawienia górującego nad miastem Krzyża Zawierzenia z figurą Chrystusa Miłosiernego. Był pomysłodawca i stowarzyszenie i ludzie niezrzeszeni, spontanicznie wspierający to przedsięwzięcie. Były też środowiska złej woli, usiłujące niszczyć tamto dobro, próbą przeciwstawienia naszej Grupy temu dziełu. – Są już Trzy Krzyże, po co jeszcze ten, rośnie wam konkurencja itp. Myślę, że tu „krzyżowcy” wykazali się dojrzałością wiary i przeciwnie, wspieraliśmy jak się dało, ludzi zaangażowanych w ten projekt. Były to drobne datki, szczerza modlitwa piątkowa i indywidualne świadectwa wspierania, z tłumaczeniem różnicy fizycznego Znak wiary obu miejsc. Przecież Trzy Krzyże świadczyły o potrzebie stałego modlitewnego czuwania przy Chrystusie, by nie zdjąć osobiście, społecznie i narodowo Jego Krzyża ze ściany i serca, a o tej pokusie i nieustannej walce zła z dobrem, wizualnie przypominały dwa krzyże boczne. Krzyż Zawierzenia świadczył, że wyznajemy, iż nie ma większej miłości niż Ofiara Chrystusa i Jej szczególnie powierzamy w przesłaniu Bożego Miłosierdzia nasz Przemysł i okolice. I tak samo na Wzgórzu, jak i na Górze wyznajemy „Jezu! Ufamy Tobie!”

Rok 2010, jak pamiętamy, naznaczyła Narodowa tragedia Smoleńska przynosząc ogromne cierpienia Polsce i zaskoczenie świata. Kolejnego smutku i cierpienia doświadczyła też Przemyśl Modlitewna Grupa Krzyżowa. Pod koniec sierpnia tegoż roku „nieznani sprawcy” ścięli na Wzgórzu Trzech

Krzyży krzyż główny, a w pierwszych dniach września jeden krzyż boczny. Do dziś nie znaleziono winnych. Był to moment kiedy za zagospodarowanie ponowne Wzgórza, znowu przejęła odpowiedzialność Katedra. Odnaleziony, ściety krzyż został wystawiony do adoracji w Fredrowskiej kaplicy, do czasu przygotowania dwu krzyży metalowych o podobnych wymiarach jak dębowe. Nie zdołałam się dowiedzieć czy Pasyjka na nowym krzyżu pochodzi z drewnianego. Podziękowałam i teraz dziękuję z serca panu *Markowi Łabuńskiemu*, za wielkie osobiste zaangażowanie w tej sprawie. Nie wiem, gdzie dziś znajduje się ściety i obmodlony krzyż główny. Drewniany, nie ściety krzyż – dobrego łotra – stoi nadal obok krzyży metalowych, jakby chciał przypomnieć przemysłanym, że św. Dyzma, patron naszej diecezji, ciągle nad nami czuwa. **Ściety**

boczny jest teraz Krzyżem Misyjnym przed kościołem i klasztorem Karmelitów bosych z tablicą informacyjną zamocowaną na granitowym kamieniu wydobyтым z Sanu na Żwirowni w Ostrowie i ofiarowanym Grupie Krzyżowej przy zakupie żwiru do utwardzenia błotnistego szczytu Wzgórza, przed ustawionymi tam krzyżami. Dziękuję z serca w tym miejscu wiernemu przyjacielowi i dobroczyńcy Grupy, pani *Annę Hayder*, za trud zorganizowania ustawienia tego krzyża wraz z pamiątkową tablicą informacyjną i wiele dobra świadczonych przez nią przez lata, na rzecz grupy Krzyżowej. Niech Pan nagrodzi!

Kiedy w czasie poświęcenia nowych krzyży przed katedrą, przez ks. bpa *Józefa Michalika* zobaczyłam, że nie ma już napisu „za zdjęte krzyże”, było mi smutno, że została usunięta tak istotna informacja, określająca historycznie tożsamość tego miejsca. A że nie ma

próżni, pojawiła się przy krzyżach tablica informacyjna w ramach ścieżki, czy szlaku przyrodniczego, że jest to „Modraszkowe Wzgórze”. Byłam tam raz w tygodniu przez około 26 lat i zapewniam, że nigdy nie widziałam tam ani jednego modraszka. Rozumiem, że gdy na tym wzgórzu płynęła modlitwa prośby o zachowanie godności i suwerenności naszego Narodu oraz wolności wyznawania naszej chrześcijańskiej wiary, wdzięczne motylki już spokojnie spały... Kiedy dzisiaj idzie się przez park na



Fotografia z lat gdy w Przemyślu posługę w naszym klasztorze pełnił o. *Leszek Stańczyński OCD*

wzgórze wieczorem, to można się cieszyć jasnym oświeceniem, dodającym estetyki i bezpieczeństwa, utwardzonymi alejkami, bez grząskiego błota i jakże innym niż przez lata, ostatnim bezpiecznym podejściem w postaci solidnych metalowych schodów. Za to dobro serdecznie dziękuję Radzie Miasta, a w niej osobom, o których wiem i nie wiem, i moją wdzięczność popieram osobistą modlitwą.

Grupa Krzyżowa na dziś, jako taka, zakończyła już odczytaną przed 38 laty swoją misję. Choć już się nie spotykamy na Wzgórzu z braku dostatecznej mobilności, z racji niesprawności, czy wieku, to w sercach zachowujemy ideał modlitwy, który jest niestety dziś nadal aktualny, a który nas przez lata naszej aktywności gromadził w modlitewnej posłudze czuwania przy krzyżu Chrystusa dla sprawy Polski i Kościoła. Patrząc wstecz, bardzo dziękuję o. Andrzejowi, który będąc probo-

szcem traktował naszą grupę z wielką życzliwością i wyrozumiałością, używając nam miejsca w swojej parafii, co dawało nam nieocenione poczucie przynależności do lokalnego Kościoła.

Cieszę się, że na Święto Podwyższenia Krzyża Świętego 14 września, organizowana jest po Mszy Świętej o godz. 18 Droga Krzyżowa z Katedry na Wzgórze Krzyżowe z głębokimi refleksyjnie rozważaniami przy poszczególnych stacjach.

Uczestniczyłam w takim nabożeństwie dwukrotnie, więcej już

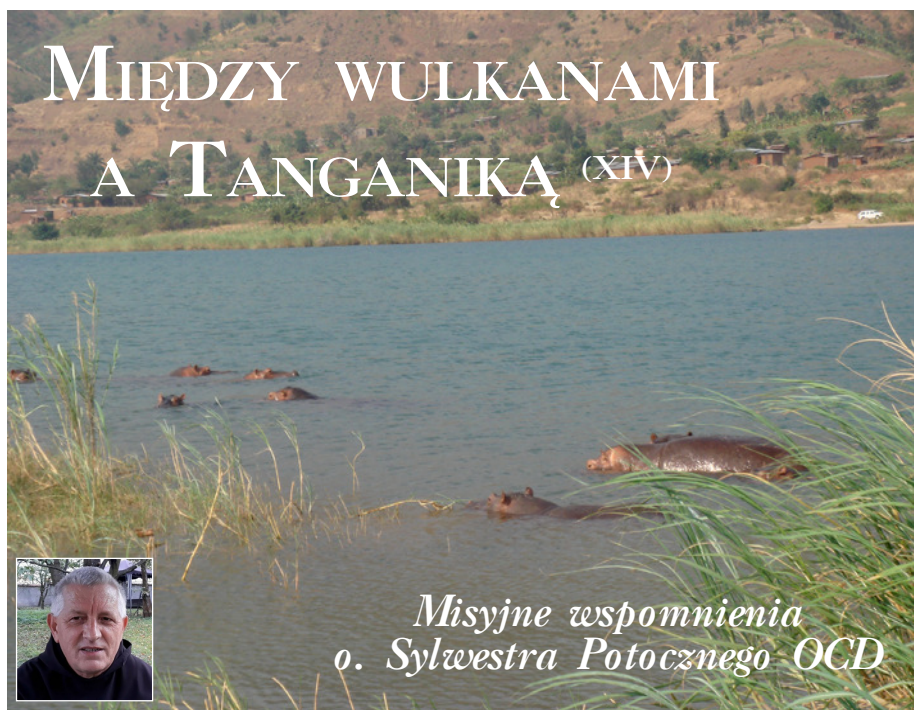
nie podołałam przejść tę trasę. Patrząc na dużą rzeszę uczestników i wspominając podobne wydarzenia inicjowane w latach 90-tych przez nasze Panie Profesorki z Grupy i podobnie jak one myślących i czujących innych profesorów, z udziałem młodzieży przemyskich szkół średnich. To zawsze było duże przeżycie patrzeć na Krzyż niesiony przez młodzież w blasku pochodni, przy śpiewie pieśni oazowych

i wielkopostnych. Ojciec Święty nazywał młodzież „Stróżami Poranka”. Myślę, że kolejne pokolenia młodych Polaków będą pamiętały aby nieść odważnie, razem z cierpiącym i Zmartwychwstałym Chrystusem, własny krzyż życiowych zmagani. Wiem, że osobiste przyjęcie Prawdy o zwycięstwie Chrystusa przez Jego ofiarę miłości na Krzyżu, przynosi człowiekowi wolność i siłę nadziei, nawet w ekstremalnych warunkach, jak dziś – w dobie zagrożenia pokoju, niepewności jutra.

Na koniec tego mojego długiego zamyślenia, dzielę się tym czego doświadczyłam w życiu, że to modlitwa umacnia wiarę, a wiara góry przenosi. Czuwajmy i ufajmy. Niech nic nas nie zdoła odłączyć od Miłości Chrystusowej. A. P.”

Od red.: te dwa odcinki stanowią całość a więc bardzo dziękujemy.

fot. arch. OCDS



MIEDZY WULKANAMI A TANGANIKĄ (XIV)

*Misyjne wspomnienia
o. Sylwestra Potocznego OCD*

Niedawno przeżywaliśmy w naszej parafii rekolekcje wielkopostne przypominające o chrześcijańskich uczynkach miłosierdzia względem duszy i ciała. Dziś chciałbym opowiedzieć Czytelnikom o osobach biednych i bardzo oddanych Bogu, którym pomagałem w czasie mojej pracy misyjnej w Rwanda – Burundi i do dzisiaj noszę ich w swoim kapłańskim sercu. Wcześniej jednak chcę przypomnieć kilka faktów z historii naszych misji w tych krajach.

Pod koniec XIX wieku do Rwandy przybyli misjonarze wraz z katechistami, którzy zostali wyrzuceni z Ugandy. Był to czas kiedy Rwanda była kolonią niemiecką. Misjonarze udali się na dwór królewski do Nyanza na południu kraju. Dzięki kolonizatorom zostali przyjęci i skierowani do Save. Była to więc pierwsza ich parafia. Tutaj wszystko się zaczęło. Drugą parafią była Zaza – w centrum Rwandy, trzecią Nyundo – na północy, czwartą Rwaza – też na północy. Tak więc południe kraju było szybciej zewangelizowane. Natomiast cały teren północy był od dawna znany z grup dzikich górali – rozbójników, zamieszkujących zbocza wulkanów, sam ówczesny król się ich obawiał i nawet administracja niemiecka nie mogła sobie z nimi poradzić. To oni w 1910 r. zabili o. Paulina Loupiasa ze zgromadzenia ojców

białych, o którym już kiedyś opowiadałem.

Nasza pierwsza parafia Rugango, która sąsiadowała z parafią Save, powstała już w 1959 r. Od tego czasu zostały uformowane wszystkie struktury parafii. Ponieważ na terenie pa-

dy nowy kościół i budynki parafialne w innym miejscu, oddalonym od opactwa ok. 2 km. Jeden z benedyktynów, ojciec Gualbert, który był profesorem w wyższym seminarium, został proboszczem tej parafii. Kiedy w 1984 r. biskup Jean Baptiste Gahamani powierzał nam parafię Rugango, ojciec benedyktyn był już w podeszłym wieku i chciał wracać do Belgii.

Mogę powiedzieć, że parafia Rugango była łatwą parafią, gdyż miała już swoje utrwalone struktury. Nasza praca polegała przede wszystkim na głoszeniu Słowa Bożego. Rzadko angażowaliśmy się w remonty szkół, czy jakieś budowy. Przed moim przyjazdem, dla naszych potrzeb zakonnych, o. Jan Kanty wybudował miniaturowy klasztor.

Najpiękniejszym wspomnieniem dla mnie z Rugango są moje kontakty ze szkołami. Kiedy o. Kamil pojechał na rok odpoczynku, parafię prowadził o. Marcin Sałaciak. Wtedy to ja zająłem się szkołami. W tym czasie zostało wypracowane nowe porozumienie między komisją biskupów a państwem. Te same prze-



Shanga – Burundi, wodospad

rafii były dwa opactwa benedyktyńskie, ojców i sióstr, to oni właśnie byli odpowiedzialni za początki tej parafii. Szybko jednak benedyktyni uwolnili się od tego obowiązku, ponieważ kolidowało to z ich charyzmatem i sposobem życia. Wybudowano wte-

pisy dotyczyły oczywiście także kościołów protestanckich, które również miały swoje szkoły. Trzeba było poważnie zająć się szkołami. Unia Europejska opłacała szkolnictwo w Rwandzie, ale miała też swoje wymagania. Wiele szkół wymagało remontu. Trze-

ba było też budować nowe. Europa naciskała na to, by nauczanie było powszechne – dla wszystkich dzieci. Kościołowi udzielono pewnych przy-

blemy z dyrektorami, ale przy pomocy biskupa szybko były rozwiązywane. Z taką świadomością pojechałem do Gahunga, kiedy to w 1990 r.



Przed klasztorkiem w Rugango od lewej o. Sylwan Zieliński, br. Ryszard Żak, o. Ełiasz Trybała, o. Jan Kanty Stasiński, o. Kamil Ratajczak, o. Sylwester Potoczny, o Marcin Sałaciak, o. Emilian Bojko

wilejów. Stawał się on właścicielem szkół, nad którymi miał czuwać. Była to pomoc w sprawach administracyjnych. Ze strony państwa kontrolę mieli sprawować inspektorzy z gminy i województwa. Oni odpowiadali za jakość przekazywanej wiedzy. Inspektor mógł proponować nauczycieli. Wybór jednak należał do proboszcza. Ze strony proboszcza takim człowiekiem w szkole był dyrektor. On miał czuwać nad tym, aby w szkole wszystko było dobrze. Taka zmiana sprawiała pewne kłopoty, bo często dyrektorzy chcieli rządzić w szkołach na swoją rękę, chociaż według tej umowy z państwem wszyscy nauczyciele mieli być zaakceptowani przez proboszcza. Jeżeli dobrze uczyli – nie było problemu, ale jeśli nie wywiązywali się ze swoich obowiązków, proboszcz mógł nie zaakceptować takiego nauczyciela. Takie problemy mieliśmy w Sovu, gdzie dyrektor nie respektował tych nowych rozporządzeń. Odwołałem się wtedy do Biskupa i wszystko zostało załatwione według naszych rozporządzeń. Jednak współpraca z nim do końca nie układała się nam dobrze. Kiedy wrócił o. Kamil, to jeszcze próbował odzyskać swoją niezależność. W Rugango zdarzały się jeszcze inne pro-

oddaliśmy parafię Rugango księżom diecezjalnym. (Musieliśmy opuścić Rugango, aby nasi współpracownicy mogli powrócić do Burundi, która w tym czasie zmieniła prezydenta na bardziej otwartego na Kościół.)

W Gahunga sytuacja w szkołach była jednak bardziej skomplikowana. Nauczyciele robili co chcieli, a parafia nie była w stanie tego zmienić. W szkole Gahunga mieliśmy około 17 klas, czyli 17 nauczycieli, ale tylko jednostki z nich były wierne swojej pracy. Inni albo siedzieli przed szkołą i rozmawiali, albo byli w barze. Dzieci zadowolone grały w piłkę. Inspektor gminny był bezradny. Jako proboszcz robiłem z nauczycielami częste zebrania. Dochodził jeszcze problem zabierania szkolnych pieniędzy. Korygowanie tych nadużyć było bardzo trudne. Już wtedy Rwanda była w stanie wojny z rebeliantami od naszej północnej strony. Szkoły były pozajmowane przez uciekinierów. Dzieci uczyły się pod drzewami.

W mojej pierwszej placówce, Rugango, dzięki siostrze karmelitanek Dzieciątka Jezus nabyłem jeszcze jedną szczególną umiejętność – pomocy biednym. Towarzyszyłem bowiem często siostrze odwiedzając

biednych. W Gahunga również zajmowałem się biednymi. Wtedy mieliśmy jeszcze dużą pomoc z Biura Misyjnego od ludzi z Polski. Do tej pory zwyczajem Gahungi było dawanie pieniędzy otrzymanych z Caritasu na wykształcenie uczniów. Kiedy zostałem proboszczem zaczęliśmy szukać pomocy dla uczniów szkół średnich w innych organizacjach kościelnych, natomiast powróciliśmy do pomocy prawdziwie biednym, chociaż trudno jest stwierdzić, że w parafii Ghunga było ich wielu. Żyzna ziemia wulkaniczna dawała dosyć plonów, aby wszystkich wykarmić. Prawdziwie biednymi były osoby w podeszłym wieku lub ofiary wydarzeń losowych, np. pożaru. Pożary zdarzały się dosyć często, gdyż gotowano posiłki tradycyjnie – na trzech kamieniach. Starano się też utrzymać ogień w ognisku przez cały dzień. Takim szczególnym powodem, aby pieniądze Caritasu szły na biednych, a nie tyle na pomoc dzieciom szkolnym, był fakt, że po skończeniu szkoły, kiedy już mieli pracę, nie czuli się zobowiązani, aby pomagać komukolwiek. Po prostu zapominali, że ktoś im pomagał.

Kiedy parafia Rwaza fundowała pierwszy katechumenat w Gahunga w 1924 r., to wraz z katechistą przysłano całą ekipę ludzi, która miała mu pomagać. Przybyło wtedy z Rwazy, wraz z katechistą i jego rodziną, kilku stróżów ze swoimi rodzinami. Mówiłem już wcześniej, że teren wulkanów był bardzo trudny. Niechętnie przyjmowano tu ludzi obcych. Dla katechisty było to wielkie wyzwanie. Tym bardziej, że co jakiś czas przychodził tam człowiek biały. Zadaniem stróżów było więc strzec katechistę. W tym to czasie parafia Rwaza została zaatakowana przez bandytów. Bronili się w budynkach kościoła do czasu, aż z odsieczą przyszli im współpracownicy z Nyundo z grupą żołnierzy. Tak więc czasy te były trudne, a teren szczególnie niebezpieczny.

Wypracowaną, mądrą zasadą działania misjonarzy ojców białych było, że zanim sami docierali do jakiegoś miejsca wysyłali ludzi, którzy przygotowywali teren pod ewangelizację. Od administracji państwowej, która była życzliwa Kościołowi, ci ludzie otrzymywali teren, gdzie mogli się

osadzić. W Gahunga wspominaliśmy często **pierwszego katechistę Michela**, który pochodził z Rwaza. Ja go osobiście nie znałem. Znałem jego dzieci. Trzeba podkreślić, że Ojcowie Biali dbali o swoich katechistów. Starali się, aby ich dzieci zdobyły wy-

bardzo dobrze, ale jej wykształcenie pozostało na poziomie szkoły podstawowej, pomagała mamie wżywieniu rodziny. Ostatecznie wyszła za mąż za syna handlarza. Drugi był *Cyprian*, który nie przejawiał zbytnej ochoty do nauki. Natomiast

Inną osobą szczególnie oddaną Panu Bogu, lecz biedną, jest *Sylwana* z Musongati (Burundi). Wspominałem o niej w artykule, który mówił o osobach konsekrowanych Bogu. Dlaczego właśnie ona zasługuje na wyróżnienie? Ze względu na



Jean Maria Vianney i jego życie codzienne na zdjęciach zrobionych dla rodziców adopcyjnych (warunki w jakich się uczył, nosił wodę, pomagał w gospodarstwie i zdjęcie z kuzynką)

kształcenie, wyższe studia i wysokie stanowiska. I tak jeden z synów Michela był sędzią, drugi pracował w departamentach prezydenckich, jeszcze inny był szefem w dużych zakładach. Należeli do grupy etnicznej Hutu.

Stróżowie natomiast byli biedni. Poznałem dwóch stróżów katechisty Michela: *Paulo* i *Leopold*. Syn Leopolda *Sylwester* był naszym kucharzem, natomiast jego córka *Margarita* prała u nas bieliznę. Synem Paulo był *Józef Barutwa*. Właśnie o tej rodzinie chciałem coś więcej powiedzieć. Sam ojciec wczesnym ranem wychodził z domu, niby szukać pracy, wracał wieczorem pijany, po to, żeby rano znowu wyjść. Po jakimś czasie zmarł. Jego żona była kobietą z bogatej rodziny, ale w małżeństwie, w nowych warunkach, cierpiała biedę. Miała czworo dzieci. Często widywałem te dzieci przy naszej parafii, ponieważ z nimi sąsiadowaliśmy. W krótkim czasie postanowiłem im pomagać za zgodą współbraci, zapraszając ich na codzienne obiady. Była to jedna dziewczynka i trzech chłopców. Flora uczyła się

Jean Maria Vianney Twahirwa był zdolnym chłopcem i prosił mnie o pomoc, aby mógł kontynuować naukę w szkole średniej. **Jako pól sierota został dołączony do adopcji serca.** Przez kilka lat kontynuował szkołę, kiedy jeszcze byłem w Gahunga, potem wyjechałem do Musongati i mój kontakt z tą rodziną się urwał. Słyszałem tylko, że po skończeniu szkoły średniej zgłosił się jako kandydat do naszego postulat, aby móc poświęcić się Bogu w Karmelu. Bardzo cieszyłem się z tego, że ta rodzina, biedna i religijna (Legiony Maryi, charyzmatycy), ofiarowała syna Bogu i że będą mieli w rodzinie zakonnik.

W 2011 r. w lutym mieliśmy spotkanie wspólnoty w Butare w Rwandzie (od trzech lat pracowałem już w Burundi). Wszyscy więc tam przyjechaliśmy. Wtedy ostatni raz rozmawiałem z Jean Maria Vianney'em. *O. Jan Malicki*, który był odpowiedzialny za nowicjat i postulat powiedział mi, że ten młody postulant ma problemy ze zdrowiem. Po miesiącu dowiedzieliśmy się, że zmarł na raka trzustki. (RIP)

jej szczególną pobożność i „inność”. Sylwana pochodzi z rodziny Tutsi. Jest jedynaczką. Rodzice jej już nie żyją (ojciec był chory na astmę). Sylwana ma problemy z rodziną, ponieważ nie wyszła za mąż i jej kuzyni mają do niej o to pretensje. Według zwyczajów afrykańskich, pole jej rodziców należy do rodziny. Kuzyni, którzy są spadkobiercami, w momencie jej pójścia do męża powinni podzielić te pola między siebie. Ze względu jednak na dokonany przez nią wybór – postanowiła bowiem być w nowym zgromadzeniu diecezjalnym osób konsekrowanych Bogu – Sylwana pozostała w domu swoich rodziców. Odziedziczona astma po ojcu nie ułatwia jej życia. W 2011 r., kiedy badała się w ośrodku zdrowia w Musongati, lekarz, który przyjechał z Zairu wykrył jej problem z żołądkiem. Wykonał operację, usuwając jej większą część żołądka. Od tego czasu Sylwana musi bardzo uważać na to co spożywa. W Polsce nie jest to taki problem, ze względu na większe możliwości diety. Natomiast w Afryce jedzenie jest bardzo monotonne, nie zróżnicowane. Stąd jej częste



Sylwana z Musongati

kłopoty w doborze odpowiedniego jedzenia. Mówiliśmy już o tym, że ksiądz biskup prosił, aby osobom konsekrowanym ułatwić życie, dając im jakąś pracę w parafiach. Sylwana pracuje w naszym biurze parafialnym. Jej praca nie jest konieczna, zwłaszcza że często jest chora albo z powodu astmy albo złego odżywiania. Sprzedała już kilka pól, a ostatnio wyprowadziła się z dotychczasowego środowiska, które nie było dla niej przyjazne i wybudowała sobie dom w pobliżu naszej parafii. Jej oddanie Bogu jest wyjątkowe, prowadzi modlitwy w parafii, a przez minione lata była odpowiedzialna za centralę, którą kierowała. Jednak mimo pogłębiających się problemów ze zdrowiem jest ona przykładem, że można być uczciwym Tutsi. Tutaj myślę o uczciwości ewangelicznej, to znaczy, że mówię to co myślę, a nie to co powinienem powiedzieć, albo to co ty chcesz usłyszeć. Dzisiaj z całej przeszłości misyjnej pozostaje mi właśnie ona, jako naprawdę zasługująca na pomoc charytatywną. Liczę na to, że kiedy mnie zabraknie, znajdą się inni, którzy jej pomogą.

Na koniec opowiem kilka ciekawostek związanych z czarownikami. Wydaje się, że często mamy fałszywy obraz tych ludzi. Dla wielu badaczy historii Burundi i Rwandy czarownicy nie powinni być wrogami Kościoła, ale jego uzupełnieniem. Inaczej mówiąc, dla ludzi wierzących miejsce czarownika zajmuje kapłan. Ale przecież w Burundi i Rwandzie jest jeszcze wielu niewierzących w Chrystusa. W swoich ceremo-

niach czarownicy przypisują sobie zdolność komunikowania się ze światem pozaziemskim. Posługują się przy tym rzeczami wyjątkowymi i swoje obrzędy wykonują w szczególnych miejscach. Miejscem tych obrzędów może być grota zwłaszcza przy wielkich wodospadach. Wodospad jest symbolem mocy. W Shanga, przy wodospadach, zbierali się ludzie by dokonać pod przewodnictwem czarownika ceremonii *ku-bandwa* i *guterekera*. Miejsce to miało wielki wpływ na psychikę samego czarownika i ludzi uczestniczących w tych obrzędach. Innym miejscem „mocy” mogą być głązy, duże kamienie. Z takim kamieniem spotkałem się, idąc w pielgrzymce wiary do Mpinga. Czarownicy często posługują się przedmiotami symbolizującymi nadprzyrodzoną moc. Wykorzystują oryginalne z wyglądu zwierzę – *ženeta* (*Genetta*). *Ženeta* podobny jest do naszej łasicy, jest to zwierzę



nocne i tajemnicze, dlatego czarownicy poszukują skóry tego zwierzęcia, a jego mięsa używają jako trucizny. W Burundi jeden z ministrantów ze szkoły średniej mówił mi o swoim wujku, który jest czarownikiem i ceremonie odprawia w ornatie, który ukradł z kościoła. W Maganahe czarownik używał dzwonka, który ukradł ministrantom w kościele. Te przedmioty, mające moc, pomagały im wejść w trans w wywoływaniu duchów, z którymi rozmawiali. Nie możemy też zapominać o różnych przedmiotach, które czarownik „daje” ludziom. To wszystko jest nasycone mocami, i stąd wymaga egzorcyzmu.

Ale dla chrześcijan są inne miejsca, rzeczy, które mają swą moc przez poświęcenie. Tych miejsc ciągle przybywa. Parafia podzielona jest na grupy około 30 – 40 domów. Oni mają swojego odpowiedzialnego. Blisko budują kaplicę, gdzie schodzą się na modlitwy i zebrania. W miesiącu maju odprawiają nabożeństwa do Matki Bożej. Wiadomo, że centralnym miejscem tych nabo-



Burundi. Ten wielki głaz przyciągający turystów nie jest „magiczny”. Upamiętnia spotkanie podróżników D. Livingstone i H. Stanely’a

żeństw jest kościół i centrale. Ale dla osób starszych i chorych te kapliczki są dobrym rozwiązaniem. Nasza parafia Gahunga jako pierwsza w Rwandzie w 1986 r. została poświęcona Jezusowi Miłosiernemu. Dziś biskup diecezji Ruhengeri chce tam uczynić sanktuarium tego kultu w diecezji. Pielgrzymki Maryjne zmierzają do Kibeho, miejsce objawień Matki Słowa. W Burundi centralnym miejscem Maryjnym jest Mugera w diecezji Gitega. Natomiast w naszej parafii Musongati tworzone jest obecnie centrum nabożeństwa Matki Bożej Szkaplerznej. Nasza diecezja Rutana nosi Jej tytuł. Chrześcijanie starają się nosić poświęcone rzeczy, takie jak medaliki, krzyżyki. W ich domach obecne są poświęcone obrazki, krzyże. W zwyczaju jest też kropienie do-



Gahunga. Obraz Jezusa Miłosiernego

mów wodą święconą w czasie modlitwy. Są oni świadomi potrzeby Boga w ich bliskości. Może również powodem jest strach przed mocami zła. Z biegiem czasu ich wiara się pogłębia i wzrasta ich zaufanie Bogu.

cdn

fot. Autor

Z CYKLU: **W SZKOLE MARYI Z NAZARETU**⁽³⁶⁾**O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD**

NABOŻEŃSTWO MAJOWE

W maju, miesiącu na wskroś maryjnym, skupmy uwagę na nabożeństwie majowym. Nabożeństwo to, oprócz celebrowania go w kościołach, ma także często formę nabożeństwa ludowego ze śpiewem „Litani loretąńskiej” i pieśni maryjnych przy przydrożnych krzyżach, figurach i kapliczkach, w maju bardziej niż kiedykolwiek indziej przyozdabianych kwiatami i wstążkami. Niezwykle nabożeństwo to praktykowane jest także w rodzinach, jako nabożeństwo domowe.

Geneza nabożeństwa majowego sięga do zwyczajów rzymskich i germańskich związanych ze świętowaniem tryumfu lata nad zimą, a ponadto nawiązuje ono do chrześcijańskiej praktyki średniowiecznej połączonej z kultem krzyży przydrożnych. W pierwszej połowie XVIII wieku znana była w regionie nadreńskim praktyka procesji i modłów o pogodę i dobre urodzaje. Rys maryjny tym praktykom, dzięki zaangażowaniu jezuitów, zaczęto nadawać w drugiej połowie XVIII wieku. W 1815 roku nabożeństwo majowe, jako nabożeństwo maryjne, zostało zatwierdzone i obdarzone odpustami przez papieża Piusa VII, rozpowszechniając się w całej Europie. W niektórych krajach półkuli południowej, ze względu na różnice klimatyczne, wiązane jest ono z listopadem (*Dyrektorium pobożności ludowej*, nr 191).

W Polsce, korzystając z wzorców zachodnich, Michał Drohojowski już w 1769 r. opublikował w Przemyślu książeczkę „Miesiąc maj, czyli Maryi poświęcony”. Następnie Karol Antoniewicz Bołoz, autor pieśni „Chwalcie łąki umajone”, zebrał i opublikował we Lwowie w 1850 r. pieśni maryjne na maj.

W 1965 r. Paweł VI wydał encyklikę *Mense maio*, w której napisał, że sprawia mu ogromną radość owo „wzruszające widowisko wiary i miłości, jakie cała ziemia przedstawia na cześć Królowej Niebios”, gdyż „chrześcijanie, i w świątyniach i w domach, składają Bogurodzicy Dziewicy z tradycji przejęte hołdy czci i miłości, a w zamian zazwyczaj w tym czasie spływają z tronu naszej Matki częstsze i obfitsze dary Bożego zmiłowania” (nr 1).

Podczas posoborowej reformy liturgicznej uważano w odniesieniu do nabożeństwa maryjnego pewien problem liturgiczno-duszpasterski, sugerując, by nie zaciemniało ono kultu adoracji Najświętszego Sakramentu i by harmonizowało z przeżywanym w maju okresem paschalnym.

Agendy liturgiczne sugerują, aby rozpoczynała je pieśń maryjna, po której następowałby śpiew lub recytacja „Litani loretąńskiej” z werselem, modlitwą i antyfoną „Pod Twoją obronę”, kazanie lub czytanka, i dopiero po niej wystawienie Najświętszego Sakramentu z odpowiednim śpiewem, krótką adoracją, stosowną modlitwą i błogosławieństwem eucharystycznym. Jednak „Instrukcja Episkopatu Polski o kulcie tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą” (z 11 grudnia 1987) zezwala, aby nabożeństwo majowe w Polsce zwyczajowo odprawiane było przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Wówczas rozpoczyna się pieśnią eucharystyczną, wystawia Najświętszy Sakrament i śpiewa litanie.

Słowa litanii – tłumaczy instrukcja (nr 20) – skierowane są bowiem do Maryi, ale refren „módl się za nami” przypomina, że Ona jest naszą orędowniczką u swego Syna. Przed rozpoczęciem nabożeństw majowych należy przypomnieć wiernym szczególny udział Maryi w misterium zbawienia oraz prawdę o Jej orędownictwie.

W kazaniach lub czytankach wypada zharmonizować treści miesiąca maryjnego z treścią okresu paschalnego roku liturgicznego. Nabożeństwa powinny podkreślać uczestnictwo Maryi w tajemnicy paschalnej (por. J 19,25-27) i w wydarzeniu Pięćdziesiątnicy (por. Dz 1,14).

Ponadto ten okres w Kościele jest czasem przyjmowania przez dzieci Pierwszej Komunii św. W związku z tym – jak zachęca *Dyrektorium o pobożności ludowej*” (nr 191) – nabożeństwa majowe mogą uwydatnić rolę, jaką Maryja, uwielbiona w niebie, odgrywa na ziemi, „tu i teraz”, w sprawowaniu sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego.



1. Nd. 3. NIEDZIELA WIELKANOCNA.

Niedziela Biblijna i początek Tygodnia Biblijnego.

2. Pn. Św. Atanazego, bpa i dra Kościoła.

3. Wt. **Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, Głównej Patronki Polski** (uroczystość). Odnowienie Ślubów Jasnogórskich. Dzień łączności z Polonią.

5. Cz. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*

6. Pt. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba (święto).

Pierwszy Piątek Miesiąca.

7. So. *Pierwsza Sobota Miesiąca.*

8. Nd. 4. NIEDZIELA WIELKANOCNA.

Niedziela Dobrego Pasterza. Światowy Dzień Modlitw o Powołania. *Rozpoczyna się Tydzień Modlitw* o powołania Kapłańskie i do Życia Konsekrowanego.

9. Pn. Św. Stanisława, bpa i męczennika, głównego Patrona Polski (uroczystość – przeniesiona z 8.V.).

14. So. Św. Macieja apos. (święto).

15. Nd. 5. NIEDZIELA WIELKANOCNA.

16. Pn. Św. Szymona Stocka (NZ).

22. Nd. 6. NIEDZIELA WIELKANOCNA.

Kwartalne Dni Modlitw o Urodzaje (*dawne dni krzyżowe*).

25. Śr. Św. Marii Magdaleny de Pazzi, dziewicy.

26. Cz. Św. Filipa Nereusza, prezb.

29. Nd. WNIĘBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE (uroczystość).

31. Wt. Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny (święto).

MAJ 2022

Najświętszej Maryi Panny,
Królowej Polski,
Głównej Patronki Polski



Wniebowstąpienie
Pańskie

NABOŻEŃSTWA MAJOWE

w niedziele i święta o godz. 16:30

w dni powszednie o godz. 17:30

Zapraszamy



Przydrożne kapliczki służące też – zapewne – jako „Majówkowe”

**OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
ŚW. TERESY OD JEZUSA
(KARMELICI BOSI):**

AKCJA KATOLICKA

– każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

– trzecia niedziela miesiąca o godz. 16:30.

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

– druga oraz ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

– czsowo zawieszona
KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

– w poniedziałki po Mszy św. o godz. 18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w Sali Rycerskiej.

MINISTRANCI

– w soboty o godz. 11:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

– I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

– W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 11:00

SCHOLA MŁODZIEŻOWA

– W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 12:00 (obie schole odbywają próby w sali rycerskiej przy furcie)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

– druga sobota miesiąca.

W czwartą niedzielę miesiąca w sprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU.

ewentualne ZMIANY
w numerze czerwcowym

Solenizantom obchodzącym
swoje święto w maju
życzymy
błogosławieństwa Bożego
przemyski karmel



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁴⁹⁾

GÓRKA KLASZTORNA

Górka Klasztorna – część wsi Rataje, położona w woj. wielkopolskim, w powiecie pilskim, w gminie Łobżenica – jest najstarszym w Polsce miejscem kultu maryjnego. Matka Boża objawiła się bowiem w tym miejscu pasterzowi już w roku 1079. Sanktuarium w Górcie Klasztornej jest znane również z wystawianych co roku pasyjnych misterii, zaś latem odbywa się tutaj festiwal „Maria Carmen” – aby uczcić Jezusa Chrystusa, Odkupiciela i Zbawiciela Świata oraz Maryję – Bogurodzicę w cudownym obrazie MB Góreckiej (koronowanej papieskimi koronami), jak również w łaskami słynącym wizerunku Matki Bożej Szkaplerznej z duszami czyścowymi.

MARYJNE OBJAWIENIE

W niecałe dwa miesiące po krakowskiej zbrodni „pasterza diecezji” biskupa Stanisława ze Szczepanowa, w drugi dzień świąt Zesłania Ducha Świętego, niemal na drugim krańcu Polski, w Gaju Góreckim pod Łobżenicą ukazała się na dębie pasterzowi Matka Boża z Dzieciątkiem na ręku. Kronikarze bernardyńscy z XVII wieku pozostawili nam następujący opis tegoż wydarzenia: *Laudetur Jesus Christus et Maria Mater eius, Anno Domini 1079. Właśnie służące są słowa Pisma Św. temu miejscu świętemu, bo sobie je sama Najświętsza Maryja Panna poświęciła, ulubiła i jeszcze swą prezencją przyozdobiła, kiedy się – nie w obrazie jakim malowanym od malarza, nie w osobie rżniętej od snycerza, ale w Swojej prawdziwej osobie, wielką jasnością otoczona, na ręce lewej maleńkiego Jezusa piastująca, nad studnią w tym gaju wykopaną od pasterzy, pokazała ubogiemu pastuszkowi natenczas przy studni było pasącemu, co i samo było widząc to na-*

dzwyczajne widowisko – czyli cud, choć nierozumne, pokłękano. Pasterz zaś z bojaźni upadł na ziemię, przecież reflektując się coś, wkrótce wstawszy z ziemi poszedł co prędzej do wsi pobliskiej nazwanej Rataje to dzieło oznajmując i sprowadzwszy z tej wsi ludzi, a potem i z miasta, pokazał im to wszystko, jako i było nierozumne jeszcze klękało. Według relacji starszych ludzi, którzy na to patrzyli, a potem młodszym opowiadali i ci znowu młodszym, dlatego właśnie to święte miejsce Bogu i Najświętszej Maryi Panie, jako teraz stoi kościół na Górcie, jest na wieki oddane. Z tych zaś ludzi, którzy się zeszli i byli póki NMP jesz-



cze się nad tą studnią w jasności prezentowała, po zniknięciu Jej chorzy, kalecy, którzy tam przybyli, zdrowo do domów powracali. Co gdy się po dalszych miastach, wsiach rozgłosiło, wiele ludzi na to miejsce święte do studni przychodziło, o miłosierdzie i ratunek w swoich potrzebach Matkę Najśw. prosiło, wody z tej studni żarzywało z zupełną wiarą, do domu zdrowo powracało, co od godnych ludzi było rozgłoszone.

KOŚCIOŁY, ZAKONY. WZERUNKI: MB GÓRECKIEJ...

Region w jakim leży Górkę Klasztorna zwany jest Krajną (od słów „kraj, kraniec”) i rozciąga się na

północ od rzeki Noteć. Pierwsza wzmianka o kościele pochodzi z 1111 roku, kiedy to bracia Łobżeniccy słysząc o dawnych i nieustannie dokonujących się cudach wystawili przy cudownym źródleku pierwszy drewniany kościółek pod wezwaniem Nawiedzenia NMP. Ponieważ wzmagala się liczba pątników próbowano osadzić stałych opiekunów Sanktuarium. Od roku 1225 byli to cystersi, potem od 1404 r. augustianie z pobliskiej Łobżenicy. W czasach walki protestantyzmu z katolicyzmem w II poł. XVI wieku Sanktuarium Maryjne w Górcie bardzo mocno przyczyniło się do podtrzymania wiary katolickiej na Krajnie. Gdy właścicielem Łobżenicy i okolic został Andrzej Krotowski należący wraz z rodziną do braci czeskich (husytów) podjął usilne starania, aby zniszczyć i wykorzenić kult maryjny.

W roku 1550 z Łobżenicy wypędził augustianów i wszelkie dobra kościelne oddał braciom czeskim. Jediną katolicką świątynią pozostającą na tym terenie był kościół MB na Górcie. Chcąc zniszczyć ten ostatni bastion katolicyzmu w roku 1575 Urszula Kotowska nakazała podpalić drewniany kościółek przy studzience, który całkowicie spłonął. W 1638 roku za sprawą sędziego Zygmunta Raczyńskiego w Górcie pojawili się bernardyni otrzymując najpierw drewniany a potem murowany kościół Niepokalanego Poczęcia NMP do posługi. Bernardyni wydalenni zostali przez pruskiego zaborcę w roku 1841. W roku

1847 władze pruskie przekazały sanktuarium kapłanom diecezjalnym z Łobżenicy. W tajemniczych okolicznościach w nocy z 24/25 kwietnia 1907 r. wybuchła w kościele



góreckim pożar, który zniszczył wielki ołtarz z cudownym obrazem MB Góreckiej. Kopii obrazu w całości nie sporządzono. Na kawałkach płótna namalowano jedynie część twarzy, rąk i nóg i nakryto wszystko metalową sukienką. 8 kwietnia 1923 r. kardynał Dalbor ofiarował klasztor i kościół Misjonarzom Świętej Rodziny, którzy opiekują się sanktuarium góreckim aż po dziś dzień.

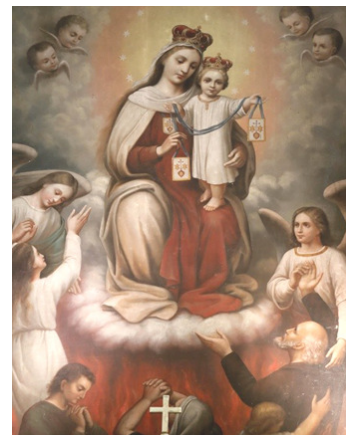
Nie wiemy kiedy powstał pierwszy obraz MB Góreckiej. Z tradycji i zapisków ludowych wynika, że obraz został namalowany jeszcze przed rokiem 1111 – a więc przed wybudowaniem pierwszego kościółka. Cudowny obraz – przedstawiający MB w całej postaci z Dzieciątkiem na lewym ramieniu – przetrwał jedynie do roku 1575. Wizerunek znajdujący się obecnie w ołtarzu głównym bazyliki mniejszej jest trzecią kopią cudownego obrazu (autorstwa prof. Jerzego Hopera z Torunia). Przyozdobienie obrazu koronami papieskimi odbyło się 6 czerwca 1965 r., a uro-

czystościom przewodniczył i głównym koronatorem był ówczesny Prymas Polski Stefan kard. Wyszyński, dziś błogosławiony.

...MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

W lewym bocznym ołtarzu góreckiego kościoła w dolnej kondygnacji stoją figury: opata Cystersów i opata Augustianów – przedstawicieli pierwszych zakonów, jakie pojawiły się w Górcie Klasztornej. W środku zaś widnieje łaskami słynący wizerunek Matki Boskiej Szkaplerznej z duszami czyścowymi. W górnej kondygnacji są figury: św. Kazimierza i św. Wacława, a w środku obraz św. Anny z NMP. Jako dzieło sztuki pochodzi z XVIII wieku. Pierwowzorem był cudowny obraz z neapolitańskiego kościoła karmelitów Santa Maria del Carmine (bez dusz czyścowych), który w Rzeczypospolitej rozslawił się kopią u karmelitów w Trembowli (z domalowanymi duszami czyścowymi). Na tymże obrazie Madonna trzyma na ręku Dzieciątko Jezus, z Jej prawej dłoni zwisa Szkaplerz św., a prawe ramię ozdobione jest gwiazdą – zgodnie z tytułem „*Stella Maris, Gwiazda Morza*”. W dolnej części obrazu znajdują się postacie ze Szkaplerzami na szyjach, w ogniu oczyszczającym, oczekujące wybaczenia, w myśl obietnicy – tzw. „*przywileju sobotniego*”. Na góreckim wizerunku MB siedzi na obłokach trzymając Dzieciątko stojące na Jej lewym kolanie. Lewą ręką podtrzymuje Jezusa, a prawą podaje szkaplerz. Jezus w obu rękach trzyma szkaplerz ofiarowując duszom wyłaniającym się z pło-

mieni oczyszczenia i proszącym z wyciągniętymi rękoma, bądź trwającymi w pozie modlitewno-błagalnej. Asystują im aniołowie. Maryja odziana jest w strój karmelitański: suknie-



-habit brązowego koloru wraz ze szkaplerzem o tej samej barwie oraz biały płaszcz narzucony na ramiona opadający na obłoki. Jezus ubrany jest w białą tunikę. Obojgu na głowach spoczywają korony a dookoła głów świetlisty żółtopomarańczowy nimf z gwiazdami. Asystują im główki aniołków.

O czym mówi Maryja w tzw. „przywileju sobotnim”? 3 marca 1322 r. Matka Boża ukazała się papieżowi Janowi XXII, obwieszczać tym, którzy będą nosić Jej Szkaplerz: *Ja, Wasza Matka, zejść w cudowny sposób do czyśćca w następną sobotę po waszej śmierci, obmyję was z win i zabiorę was na świętą górę wiecznego żywota*. Szczególnym świadectwem o szkaplerzu i przywileju sobotnim jest zapis św. S. Faustyny w „*Dzienniczku*”, fragment mówiący o Najśw. Maryi Pannie zatroskanej o dusze czyścowe: „Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję – Gwiazdą Morza. Ona przynosi im ochłodę”.

Modlitwa ku czci Matki Bożej Szkaplerznej

O Najmilsza, Matko Boża z Góry Karmel. Ty jesteś radością Kościoła Zwycięskiego, pomocą Kościoła Wojującego i pocieszeniem Kościoła Cierpiącego. Dlatego usilnie modlimy się do Ciebie, skieruj swoje miłosierne spojrzenie na te dusze, które cierpią męki ognia czyścowego i uwolnij je tak szybko, jak to tylko możliwe, by mogły być dopuszczone do oglądania Boga w wiekuistej radości. Pamiętaj i pomóż o Święta Matko, szczególnie moim krewnym, którzy są najbardziej

opuszczeni i pozbawieni pomocy. Najmiłosierniejsza Matko, wylej zasługi drogocennej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa na te wybrane dusze Jezusa, aż zostaną pocieszone wspaniałościami niebiańskimi. A wy, Święte Wybrane Dusze, które możecie tak wiele dla nas uczynić swoimi modlitwami wstawiajcie się za nami i uwolnijcie nas od niebezpieczeństw ciała i duszy. Ochroniajcie nasze rodziny, aż wszyscy zostaniemy dopuszczeni do wiekuistej szczęśliwości. Amen.



EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

Szczęście...

Był sobie raz dziad i baba. Mieszkali w niewielkiej chałupince niemal nad brzegiem morza. On był rybakiem, ona jak to dawniej bywało – zajmowała się domem, małym ogródkiem, jedną krową i świnką. W kurniku mieszkało pięć kur, a na płocie o poranku sadowił się kogut, by obwieścić głośnym ku-ku-ryku, że Słońce już wzeszło i pora wstawać. Staruszkowie byli szczęśliwi, bo nie wiedzieli, że im czegoś brak.

Aż pewnego razu dziad złowił piękną rybkę. Mieniła się złociście w blasku słonecznym. Nagle przemówiła: Puść mnie wolno rybaku, a spełnię każde twoje życzenie. Rybakowi nie przychodziło nic do głowy, czego by mógł sobie życzyć, więc nic nie mówiąc, wypuścił rybkę do morza. Zarzucił sieci raz jeszcze. Gdy je wyciągnął – były pełne ryb.

Szczęśliwy powrócił do chaty. I nie opowiedział żonie, co go spotkało...

I w ten oto sposób sprawił, że dalej byli szczęśliwi, bo do szczęścia nie brakowało im niczego.



P.S. Zmieniliśmy treść? Tak, ale morał z naszego opowiadania jest taki, że czasem warto coś zachować w tajemnicy.

fol. Rybak – źródło Internet



Najślawniejszy dzwon Polski – Zygmunt obwieszczał przez wieki radość Zmartwychwstania Pańskiego!!!

Serdecznie
dziękujemy
panu
Józefowi
Krentosz,
właścicielowi
firmy
tapicerskiej,
za odnowienie
krzesła
dla celebransa.

Serdeczne
Bóg zapłać!



FURTA CZYNNĄ:
oprócz SOBÓT,

NIEDZIEL i ŚWIAT

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć
(16) 678 60 14 w. 100

U W A G A !
ZMIENILIŚMY
ADRES STRONY
INTERNETOWEJ:

www.przemysl.karmel.pl

* 卐 *

Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu. Redakcja: o. Krzysztof Górski OCD, o. Andrzej Cekiera OCD, Alicja Kalinowska OCDS, Anna Potocka POAK; Czesław Szatyga (DTP)

Adres e-mail: krzysztof.gorski.ocd@gmail.com

Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

DRUKARNIA **Sanset** – Adres: ul. Sportowa 1, Przemyśl-Ostrów; 16671 02 22; 663 058 828; www.sanset.pl



Między ziemią a niebem



Między ziemią a niebem – – pomoc dla Ukrainy

18 kwietnia br. w programie „Między ziemią a niebem” wystąpił m.in. o. **Krzysztof Górski OCD**, przeor naszego klasztoru. Przedstawił sytuację Kościoła na Ukrainie, gdzie mamy dwa klasztory karmelitańskie: w Kijowie i Berdyczowie. Mówił jak aktualnie wygląda pomoc uchodźcom na miejscu w Przemyślu i o bardzo potrzebnej obecnie pomocy, szczególnie medycznej, dostarczanej na Ukrainę do szpitali i sierotńców przy współpracy z klasztorem w Berdyczowie.

red.



Z
a
p
r
a
s
z
a
m
y

Smak Karmelu

SZKOŁA MODLITWY KARMELITAŃSKIEJ

co ?

MSZA ŚW.
KONFERENCJA
MODLITWA
KARMELITAŃSKA

gdzie ?

KARMELICI BOSI
KOŚCIÓŁ ŚW. TERESY OD JEZUSA
W PRZEMYŚLU
ul. Karmelicka 1

kiedy ?

10. MAJA
początek: 18⁰⁰

Z
a
p
r
a
s
z
a
m
y

OD NIEDZIELI PALMOWEJ DO NIEDZIELI ZMARTWYCHWSTANIA



Dziękujemy *s. Filomenie*, *s. Barbarze* i panu *Zbyszkowi* za przygotowanie ciemnicy i Bożego grobu, a *s. Dorocie* za przygotowanie konkursu palm.